

# Historia to nie teczki

Skrzyżowanie Gogola z literaturą faktu, spektakl o sile przyjaźni, której totalitaryzm nie jest w stanie złamać – mówili o „Teczkach”, spektaklu Teatru Ósmego Dnia pokazanym w ramach Sceny Otwartej Konfrontacji, Adam Michnik i Wiktor Osiatyński

GRZEGORZ JÓZEFZUK

**T**eczki” są spektaklem słowa. Czworo aktorów na przemian wspomina, co robili przed ponad dwudziestu laty, jakże mieli marzenia i przeciwko czemu się buntowali, jak też - czyta raporty agentów i dowódców tajnej policji PRL-u na... swój temat. Członkowie Teatru Ósmego Dnia byli nie tylko śledzeni, ale poddani szykanom, prowokacjom, trafiali do więzienia. Ta nie tak dawna rzeczywistość, przedstawiona teraz w słowach, jest już inna. Słowa stwarzają dystans do tamtych dramatycznych wydarzeń. Zaś słowa z raportów esbeckich wydają się wprost groteskową i chwilami po prostu śmieszną social fiction, szczególnie dla młodej publiczności, która nie zna ówczesnych realiów z własnego doświadczenia. Nie padają nazwiska agentów, nie ma wiwerek złych ludzi, wydaje się to niepotrzebne, bo i tak ludzie teatru wygrali, nie dali się rozbić, złamać, a teraz na mroczną przeszłość patrzą także ze szczyptą humoru.

„Teczki” poznańskich Ósemek były tylko częścią wtorkowego spotkania w Centrum Kultury. Po spektaklu

za dyskusyjnym stołem na scenie Sali Nowej zasiedli: redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik, prof. Wiktor Osiatyński, aktorzy Ósemek i prowadzący debatę o. Tomasz Dostatni oraz gospodarz Janusz Opryński.

- Spektakl powinien nazywać się „Antyteczki”. Nie jest polowaniem na ludzi, ale opowieścią ludzi, na których polowano - mówił Adam Michnik, podkreślając, że w jego opinii ten spektakl jest najgłębszym artystycznym wyrazem sprzeciwu wobec sprowadzania losów i historii do kwestii teczek. Michnik przypomniał swe stanowisko w sprawie ujawniania agentów i teczek - Amnestia - tak, amnezja - nie. Nie można dać się sprowadzić do roli psa gończego. Nie można pisać najnowszej historii na podstawie szpiclowskich donosów.

Wiktor Osiatyński zwrócił uwagę na dwuznaczność banalności raportów z teczek - Byłaby to farsa, gdyby nie kontekst rzeczywistości szykan, pobić. Dla Osiatyńskiego nie polityczna treść ani polityczne aluzje są w tym spektaklu najważniejsze: - To spektakl o sile przyjaźni i więzów. Ta siła uniemożliwiła stworzenie szczeliny, w jaką mogłoby wejść jakieś robactwo. Nie można dać sobie wmówić, że teczki są najważniejsze - i żyć zgodnie z sumieniem. ●



Dyskusję z udziałem Adama Michnika (z lewej) i Wiktora Osiatyńskiego (z prawej) prowadził o. Tomasz Dostatni